# Zetki, millenialsi, boomerzy – oto antidotum na podziały w zespole!

Wyobraź sobie zespół, w którym millenialsi dzielą się doświadczeniem pracy zdalnej z pokoleniem Baby Boomers, a Zetki uczą szefów, jak używać AI do codziennych zadań. Wszystko to nie podczas korporacyjnego szkolenia, ale przy wspólnym ognisku w sercu gór. To nie scenariusz z reklamy HR – to rzeczywistość firm, które czerpią z różnorodności swoich zespołów świadomie inwestując w międzypokoleniowy team building.

## Potencjał, którego nie można marnować

Zespoły w firmach zmieniają się szybciej niż technologie. Na jednym open space'ie spotykają się dziś osoby urodzone w latach 70. i 2000+. Mają inne doświadczenia, oczekiwania, język, którym się porozumiewają – i kompletnie różne definicje słowa „praca”. Gdy te światy się ścierają zamiast współpracować, efektem są konflikty, rotacja i spadek motywacji.

Z badań wynika, że firmy, które inwestują w kulturę wzajemnego szacunku i inkluzywność pokoleniową, zwiększają retencję talentów i osiągają lepsze wyniki finansowe niż ich konkurenci. Joanna Hoc-Kopiej z Dworu Korona Karkonoszy, w którym odbyły się już setki eventów firmowych, od lat obserwuje, jak zmieniają się potrzeby klientów:

„Kiedyś przedstawiciele firm organizujących eventy dla pracowników pytali o menu i pokoje. Dziś interesuje ich to, jak stworzyć doświadczenie, które połączy ludzi z różnych światów. Zacieśnianie relacji to obecnie jedno z największych wyzwań firm. Zespoły często pracują zdalnie, mijają się między projektami, a wspólnych momentów, by móc się lepiej poznać, zwyczajnie brakuje. Dobrze zaplanowane spotkanie poza biurem pozwala budować to, co najcenniejsze – zaufanie, zaangażowanie i poczucie wspólnoty. Jaki jest zwrot z takiej inwestycji? Lepsza atmosfera w pracy, większa efektywność oraz niższa rotacja”. – wymienia.

## Team building katalizatorem zrozumienia

Millenialsi oczekują elastyczności, pracy z poczuciem sensu i szybkiej informacji zwrotnej. Zetki wchodzące właśnie na rynek pracy nie wyobrażają sobie funkcjonowania bez technologii, natychmiastowej komunikacji i transparentności. Z kolei starsze pokolenia – Boomersi czy przedstawiciele Gen X – cenią stabilność, lojalność wobec pracodawcy i hierarchiczną strukturę organizacyjną.

Te różnice nie są problemem same w sobie – stają się nim wtedy, gdy nie ma przestrzeni na ich zrozumienie. Dla jednych Slack to podstawa komunikacji, dla innych – irytujące „pisanie zamiast załatwienia sprawy osobiście”. Młodsi pracownicy uważają spotkania na żywo za stratę czasu, starsi – za podstawę budowania zaufania. Jedni chcą szybkich awansów, drudzy nie rozumieją, jak można mieć duże oczekiwania przy zerowym stażu.

Napięcia te są realne. I nie znikną same. Ale można je przepracować – wspólnie. Pracownicy zamknięci w firmowych strukturach często nie mają przestrzeni, by poznać ludzi z innego pokolenia. Nie dlatego, że nie chcą – po prostu nie ma ku temu okazji. Dlatego właśnie odpowiednio zaprojektowane wydarzenia firmowe stają się dziś jednym z najskuteczniejszych narzędzi do budowania mostów między pokoleniami.

Team buidling to nie sztampowe warsztaty z flipchartami. Dobrze zaplanowany wyjazd integracyjny daje:

**- realną szansę na rozmowę** bez napięć wynikających ze służbowej hierarchii,

**- wspólne przeżycia**, które burzą stereotypy i pokazują „ludzką” stronę przedstawicieli każdego pokolenia,

**- okazję do zrozumienia różnic**, które zamiast dzielić, mogą wzbogacać zespół i zdecydowanie ułatwią wspólne osiąganie celów.

## Doświadczenie, które łączy pokolenia

Zdecydowanie nie wystarczy już zaprosić zespół na kolację i wręczyć firmowe gadżety. Pracownicy – niezależnie od wieku – oczekują czegoś więcej: przeżyć, które zostaną z nimi na długo, momentów, które umożliwiają nawiązanie prawdziwego kontaktu i miejsc, które pozwalają wyjść poza firmową rutynę. Nie ma wątpliwości: dzisiaj najważniejsza jest treść relacji, nie forma wydarzenia. Pracodawcy coraz częściej mówią wprost: chcemy, żeby nasi ludzie naprawdę się poznali. Żeby wyszli z roli przełożony–podwładny, boomers–zetka, i po prostu – byli sobą. Tylko wtedy coś się zmienia.

„Dwór Korona Karkonoszy jest sceną dla takich zmian. To miejsce, gdzie firmy łączą różne światy – dosłownie i metaforycznie. Wśród autorskich scenariuszy integracji proponujemy m. in. warsztaty z mistrzami kuchni, escape roomy na świeżym powietrzu, ogniska z grami fabularnymi, wspólne sadzenie drzew, turnieje z epoki PRL.” – wymienia ekspertka. „Kiedy ludzie śmieją się razem i wspólnie rozwiązują zagadki, przestają patrzeć na siebie przez pryzmat metryki. Zaczynają się po prostu… lubić” – dodaje.

Nie ma się czego bać. Zespoły międzypokoleniowe to nie zagrożenie. To największy potencjał, jaki mają dziś firmy. Ale bez zrozumienia i współpracy, ten potencjał się marnuje. Spotkania firmowe w pięknym otoczeniu, w miejscu zaprojektowanym z myślą o integracji i emocjach – to najlepsza inwestycja w zgrany, nastawiony na wspólne cele zespół. A tak działający team, to fundament każdej skutecznej organizacji.